№ 161 Niedziela dnia 14 Września 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Z wskazań chwili.

Zbiorowiska ludzkie w walce z przyrodą, ujarzmiając ją dla swych celów i gromadząc kosztem jej coraz wieksze bogactwa, eksploatują przyrodę, kierowane potęgą ducha i umysłu ludzkiego, który jeden tylko zdolny jest przenikać i zrozumieć tajniki przyrody i wyrywać z łona jej coraz to nowe bogactwa na potrzeby ludzkości.

Zagadnienie stosunku pracy umysłowej do pracy jednej i drugiej, jest źródłem stałego przeciwieństwa pomiędzy potęgą ducha i umysłu ludzkiego i pierwotną brutalną siłą fizyczną mas ludzkich.

Przeciwieństwo to występuje zazwyczaj szczególnie jaskrawo i silnie w chwilach przełomowych, gdy na arenę dziejów występują nowe warstwy społeczne, które podległe dotychczas umysłowi ludzkiemu i uznające jego autorytet, pragną skruszyć powstrzymujące je więzy.

Okres ten przeżywa dziś i Polska. Mówi się wprawdzie, że żyjemy w okresie zaostrzonej walki pomiędzy kapitałem i proletarjatem, niedocenia się jednak tego, że życie nasze obecne społeczne i polityczne wypełnia w pierwszym rzędzie walką ducha i umysłu z siłą fizyczną wielkich mas ludzkich.

I stajemy wobec pytania, czy duch okiełznie tę wielką nieociosaną moc fizyczną, czy też ulegnie jej i naród nasz stoczy się w przepaść, czy Polska otrząśnie się z tego kataklizmu społecznego i czy zatryumfuje w niej myśl twórcza, która uchwyci w cugle wielką masę ludzką i poprowadzi ją ku wielkiej przyszłości.

Żyjemy w okresie, gdy wielka masa ludzka uchwyciła władzę, gdy fizyczna praca rąk chce być nie tylko równouprawniona z pracą umysłu i ducha ludzkiego, lecz nawet w stosunku do niej uprzywilejowana, gdy inteligencja zaczyna być traktowana, jako prawie zbyteczny balast.

Lecz musi przyjść chwila, że najpotężniejsza dźwignia dziejów ludzkich, duch ludzki, znów zapanuje i masa ludzka zrozumie, że państwem i narodem nie może rządzić pięść dlatego tylko, że jest silna fizycznie, lecz ci, co silni duchem są w stanie objąć całokształt życia politycznego i skierować życie jego na tory świadomej polityki narodowej i społecznej.

Nawet i bolszewicka Rosja musiała już niejedno ustępstwo zrobić „znienawidzonym inteligentom“, bo ducha dziejów łamać nikt nie jest w stanie i zawsze i wszędzie duch ludzki musi zwyciężyć i masa ludzka musi się przed nim ugiąć i ukorzyć, inaczej sama zginie.

Dr. St. Nowak.

Ostrzeżenie.
przed wyzyskiem spekulantów węglowych.

■ ■ ■

Państwowy Urząd Węglowy ogłasza, co następuje:

Doszło do wiadomości Państwowego Urzędu Węglowego, że niektórzy z odbiorców węgla płacą rozmaitym osobom komisowe, wynoszące często znaczne sumy za wyjednanie lub przyspieszenie wysyłki węgla, w przeświadczeniu, że bez specjalnego wynagrodzenia, zapłaconego pośrednikom, nie można otrzymać węgla zupełnie, lub też otrzymuje się go ze znacznym opóźnieniem.

Pośrednicy powyżsi wyzyskują naiwność odbiorców w ten sposób, że dowiadują się drogami, nieznanemi Państwowemu Urzędowi Węglowemu, na jakie kopalnie jest już zadysponowany węgiel dla oddzielnych odbiorców poczem zgłaszają się do fabrykantów, magistratów i innych instytucji z propozycją, że, jeżeli dany odbiorca zapłaci im pewną sumę od korca, oni wystarają się o wysłanie węgla, ewentualnie o przyspieszenie wysyłki.

Otrzymawszy zapewnienie wynagrodzenia, śledzą za wysyłką węgla przez swoich agentów w Sosnowcu na stacjach, gdzie formowane są pociągi węglowe, i po otrzymaniu od tych agentów telegraficznej wiadomości, że węgiol został wyekspedjowany, udają się do odbiorcy, który w mylnem przekonaniu, że za interwencją pośrednika otrzymał węgiel, płaci mu wysoki haracz.

Cały udział spekulanta-pośrednika, dla niego wielce korzystny, a przez odbiorcę drogo opłacony, polega jedynie na tem, że pośrednik zawiadamia odbiorce o wysyłce przeznaczonego już przez Państwowy Urząd Węglowy, węgla zanim Urząd wykona to sam oficjalnie, zwykłą drogą pocztową.

Biorąc pod uwagę powyższe, Państwowy Urząd Węglowy wyjaśnia, **że ani spowodowanie samej wysyłki, ani przyspieszenie tejże nie może pod presją żadnych ubocznych wpływów, a jedynie na zasadzie z góry ustalonego i zaakceptowanego przez Międzyministerjalną Radę Rozdzielczą Węgiową, rozkładu pod ścisłą kontrolą Państwowego Urzędu Węglowego.**

Wszystkie pseudo-przyśpieszenia, lub pseudo-wyjednywania wysyłki są zwykłem oszustwem. wszystkiem i stanowią nowy teren łatwej zdobyzcy pieniędzy przez rozmaite osobistości, wykorzystające naiwność ludzką.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich odbiorców. Państwowy Urząd Węglowy komunikuje, iż przeciw każdemu podobnemu nadużyciu będzie występował na drodze sądowej i administracyjnej, a każdy poszczególny odbiorca, który taką drogą chciałby zdobyć, lub przyspieszyć wysyłkę węgla, będzie pozbawiony przydziału węgla na przyszłość.

Państwowy Urząd Węglowy zwraca się do wszystkich odbiorców z usilną prośbą, aby we własnym swym interesie zawiadamiali Urząd o wszystkich podobnych propozycjach, niemających w rzeczywisteści żadnej podstawy i tem samem całkowicie bezskutecznych i zarazem zechcieli podawać nazwiska, narzucających się pośredników.

Państwowy Urząd Węglowy.

Warszawa, dn. 10 | IX 1919 r.

Ustanowienie plebiscytu w Cieszyńskiem.

Tak uchwaliła najwyższa Rada.

WIEDEN—Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 11 bm: Najwyższa Rada wojenna w porozumieniu z przedstawicielami Czechosłowacji i Polski przyjęła zasadę plebiscytu dla obszaru cieszyńskiego.

Ostrzeżenie rządu polskiego
pod adresem atamana Petlury.

Dobre stosunki z Polską wykluczają rokowania z Moskwą sowiecką.

WARSZAWA 12 9—„Przegl. Wiecz.“ dowiaduje się z bardzo poważnego źródła, że rząd polski zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem atamana Petlury. — Przyczyną tego kroku był fakt, że na umowie o rozejmie zawartym między Polską a atamanem Petlurą widnieje napis jednego z wybitnych delegatów ukraińskich z Galicji Wschodniej, który równocześnie utrzymywał kontakt z Moskwą sowiecką.

Przekonały się o tem wojskowe organy wywiadowcze na froncie wołyńskim które przyjęły rozmowę iskrową, prowadzoną przez owego delegata ukraińskiego z członkiem rady komisarzy ludowych w Moskwie, Joffem.

Na fakt ten zwrócono uwagę atamana Petlury, przyczem dodano, że tylko wówczas wszelkie porozumienie będzie możliwe, gdy rząd ukraiński stanie bezwzględnie na stanowisku porozumienia z Polską.

TELEGRAMY

Przesilenie ministerjalne w Czechach.

WIEDEŃ—Z Pragi donoszą że wczorajsza rada ministrów czeskich rozpatrywała sprawę min. rolnictwa Praszka, który razem z dymisjonowanym Stribrnym wmieszany jest w aferę szulerską.

Praszkowi proponowano dobrowolne ustąpienie, a jako jego następcę wymieniają posła Prokupka. „Demokracje“ podaje wiadomość, że Praszek już zgłosił swoją dymisję.

Jako następcę skompromitowanego Stribenego podają posła Burzivala.

Kilka pokoleń pokutować będzie za wojnę.

WIEDEŃ—Telegramy donoszą z Nowego Yorku że prezydent Wilson wygłosił w Minnesota mowę o finansowym położeniu Europy. Wilson zaznaczył, że kilka pokoleń minie, zanim świat uwolni się od olbrzymich ciężarów pieniężnych przez wojnę nałożonych.

Stany Zjednoczone są w położeniu szczęśliwszem. Dlatego będzie możliwem że przyjdą Europie z pomocą.

Ostatnie placówki powstańców.

SOSNOWIEC, 13.9. (Tel. własny). Jak twierdzą zbiegli powstańcy na linji wsi Bagno Laurahuta, poczynając od dnia rozpoczęcia powstania do onegdaj trzymała się garść powstańców i zapaleńców, utrzymując front regularny, okopawszy się należycie.

Ponieważ jednak ostrzeliwanie gar-

ści śmiałków z okien domów Laurahuty było coraz silniejsze, a powstańcy nieliczni utrzymać się na linji tej nie mogli, cofnęli się przedwczoraj i przekroczyli granicę Zagłębia.

Zapał i oburzenie na niemców u tych śmiałków bardzo wielkie mimo dotkliwych strat, jakie ponieśli w ludziach podczas dwutygodniowej walki.

Opuszczoną placówkę zajęły wojska „reichswery" (przebrany grenzschutz). Składy żywności zdołano zabrać.

Dalsze gwałty niemców.

SOSNOWIEC. W Mrówczej Górce w zeszłym tygodniu niemcy powiązali ludność powstańczą i kazali jej skakać na wozy, którymi miano odstawić powstańców do więzienia.

Fotografowanie żon powstańców.

SOSNOWIEC. W Borkach niemcy ustawili 9 b. m. szereg kobiet w rząd, aby je sfotografować, celem kontroli czy przechodzą granicę nocą. Po sfotografowaniu oblewano je zimną wodą.

Sprawa G. Śląska w Paryżu.

BERLIN. 12.9. Z Genewy donoszą: Przewodniczący generalnej komisji koalicji na G. Śląsku przybywa—jak donosi „Echo de Paris" — do Paryża w tym tygodniu, aby zdać raport o tym, kto ponosi winę za wypadki na G. Śląsku oraz o środkach tymczasowych aż do okupacji G. Śląska przez wojska koalicji.

Niemcy prostują!

BERLIN. 12.9. Prasa niemiecka prostuje wiadomość pochodzącą z Sosnowca, o tym, że gen. Dupont wysłał telegram do Pryża z żądaniem okupowania G. Śląska.

Sprostowanie swe dzienniki opierają na fakcie, że gen. Dupont nic o tym wszystkim nie wspomniał w Berlinie (!?!)

Rozruchy wewnętrzne na Bałkanach.

WIEDEŃ. Prasa wiedeńska podaje pogłoskę paryską jakoby na Bałkanie zanosiło się na rewolucje różne. Zanosi się podobno na wojnę serbsko-czarnogórską. W Serbji wewnętrznym przewrotom zapobiega się jedynie dzięki zastosowaniu najostrzejszych środków.

Co dzień niesie.

Potworne długi Rosji.

Rosyjskie „Dieło" donosi, że wewnętrzne długi Rosji wynosiły przed wojną 8637 miljonów rubli, podczas wojny doszły do sumy 36.664 miljonów i 8388 zagranicznej pożyczki.

Dochody rocznie rządu sowieckiego w Rosji wynoszą obecnie 20 miljardów 840 miljonów rubli, roczne wydatki 57 miljardów.

Czy Niemcy są rozbite?

Marszałek Foch używa dobrze zasłużonych wywczasów w Marleix, w Brytanji. Ubrany po cywilnemu, z laską w ręce darowaną mu kiedyś przez prostego żołnierza. Całe dnie spędza na przechadzkach i wycieczkach pieszych, wszędzie z miłością i ze czcią witany.

Niedawno temu w Ploujean zwiedził znajdującą się tam kolonję wakacyjną. Rozmawiał z dziećmi o ich sprawach, wypytywał się, jaki kto sobie obierze zawód. W czasie tej rozmowy wydarzył się epizod następujący:

Oto, któryś z chłopców zapytał Focha, czy Niemcy są naprawdę rozbite? Foch, który już odchodził, zatrzymał się, zmierzył wzrokiem młodego śmiałka i ukazał mu ręką piękną kapliczkę celtycką.

— Spojrzyj, młody człowieku! Gdyby piorun roztrzaskał tę kapliczkę, jak należałoby się zabrać do jej odbudowania? Czy może zacząćby odrazu rzeźbić głowę i włosy Chrystusa? Nie, nieprawda? Trzebaby przedewszystkiem odbudować cokół, założyć pod krzyż jego granitową podstawę.

— Tak jest, panie marszałku.

— Otóż tak samo mają się rzeczy z rozbiciem niemców. Trzebaby dla tego kraju znaleźć nową podstawę i pewną równowagę. Tak jest, moje dziecko, Niemcy są zupełnie rozbite, zwracam wam jednak uwagę na to, iż do was należy mądrą pracą utrwalić zwycięstwo, które starsi zdobyli wam w bólu i cierpieniach.

Mikado nie jest pacyfistą.

Program ministerjum marynarki w Japonji przewiduje jeszcze w tym roku budowę dwuch nowych krążowców wojennych, trzech krążowców lekkich pięciu statków niszczących 1-ej klasy, i kanonierek, specjalnie przeznaczonych do obrony wolnego krążenia po morzu na wodach chińskich.

Krążowce wojenne będą miały objętość 40 000 tonn i będą opatrzone we wszystkie ulepszenia, zastosowane przez marynarkę angielską podczas wojny.

Program morski Japonji będzie wykonany w zupełności do roku 1923. W tej epoce flota wojenna będzie się składała z 8 dreadnougtów nowego modelu i z 6 ciu krzyżowców wojennych.

Czołem przed Strzemieszyckimi kolejarzami!

Kolejarze węzła kolejowego Strzemieszyce wysłali umyślny pociąg ze Strzemieszyc przez Lublin do Dęblina z napisem: „Dla Ślązaków". W krótkim czasie zebrano 31 wagony żywności dla powstańców i uchodźców. Jednocześnie wezwano telegraficznie do składek na rzecz powstańców za pośrednictwem dyrekcji kolejowych. Pracownicy wszystkich dyrekcji wyrazili gotowość ofiarowania jednodniowego zarobku na ten cel. Wyniesie to około 1.400 000 mk.

Rocznica zwycięstwa nad Marną.

Francja uroczyście obchodziła w mieście Meaux 5 tą rocznicę swego zwycięstwa nad Marną.

Po uroczystem nabożeństwie odbył się bankiet w ratuszu, a potem udano się na pobliskie pole bitwy gdzie spoczywa 1,008 żołnierzy. Wygłoszono tu szereg mów. Imieniem rządu przemawiał minister Noulens. Pośród świata dyplomatycznego, uczestniczył w uroczystościach poseł nasz we Francji, Maurycy hr. Zamoyski.

Czem jest Wilhelm ostatni.

Przed kilkunastu dniami przychwytano w Norymberdze parę osób — podobno obywateli szwajcarskich płci obojga — które z polecenia byłej następczyni tronu niemieckiego Cecylji miały wywieść zagranicę część majątku, dziesięć miljonów celem uratowania tej sumy od obowiązku zapłacenia podatku wojennego nadzwyczajnego równającego się konfiskacie. Majątek innego z władców Niemiec, króla Saskiego, w sumie trzydziestu miljonów przychwytano już po wywiezieniu go do Danji. I w tym wypadku właściciel pragnął uniknąć obowiązku zapłacenia podatku wojennego, majacego choć w części powetować katastrofę finansową która spadła na naród niemiecki skutkiem podjęcia wojny zaborczej na wielką skalę. Takim brakiem poczucia obowiązku względem własnego narodu grzeszą członkowie owych rozmaitych dynastji, które jeszcze przed rokiem traktowały wojnę jako środek, mający im przynieść nowe trony albo przynajmniej nowe dziesiątki miljonów. **Ich szef zaś, Wilhelm Ostatni** także się targuje uporczywie z ministrami socjalistycznymi **o wypłacenie mu odszkodowania** a to podobno aż w sumie 170 miljonów marek. On, **który ma na sumieniu miljardowe straty całego narodu niemieckiego** i miljony ludzi zabitych, miljony wydziedziczonych ruinę całego stanowiska politycznego i gospodarczego Niemiec, wręcz zepchnięcia ich na niski poziom bankruta, skazanego nie tylko na nędzę, lecz i na hańbę, — on ma czelność domagania się zapłaty za majątek, pozostały w Niemczech! **Co za przerażający dowód braku poczucia moralnego i braku wszelkiego wstydu!**

„Powierzchowny, cynicznie lekkomyślny, próżny, samowolny, rozmiłowany w przepychu, dumny z racji posiadanego majątku, bez powagi w myślach i czynach, przykładający wagę tylko do pozorów, pogardzający ludźmi, pozbawiony przyjaciół lubiący się mścić, małostkowo uwielbiający swoje małe „ja", bez wielkiego rozmachu, pozer i aktor, a przytem — co najgorsza dla monarchy — **tchórz bez odwagi osobistej. Oto Wilhelm II"**.

I któż to taki sąd straszny o nim wydał? Człowiek, który pochodząc z rodziny monarchistów i wielbicieli Hohenzollernów, w swem uwielbieniu dla tych ostatnich i dla Prus po czternastu latach przykładnej pracy w Towarzystwie Jezusowem, rzuca to zgromadzenie, rzuca nawet religję katolicką i przyjmuje protestantyzm, byle tylko dać w ten sposób Wilhelmowi II dowód jasny niesłychanego przywiązania. To paweł hrabia Hoensbroech, nie żaden młodzik, bo się rodził w 1852 roku, wytrawny publicysta, człowiek, który znał osobiście cesarza i ciągle przebywał w otoczeniu ludzi, również znających go doskonale, jak np. hrabia Waldersee, feldmarszałek z czasów wojny z bokserami. A ten ostatni powtarzał stale: „W cesarzu niema nic prawdziwego!".

Książka hrabiego Hoensbroecha rozeszła się teraz w ciągu paru tygodni w 15 wydaniach. Nic dziwnego! Przeprowadza ona dowód że Wilhelm II i jego otoczenie również nikczemne, jak i monarcha — korumpowali niemców politycznie i moralnie, aż wreszcie doprowadzili do katastrofy. Owa katastrofa — to następstwo bezpośrednie ujemnego wpływu cesarza na naród niemiecki.

Niestety! Zdemoralizowanie Niemiec, jak pouczają teraz wypadki na Śląsku Górnym, w Bydgoszczy i w Toruniu, trwa dalej, ciężko się dając we znaki przedewszystkiem Polsce.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Organizacja polskiej floty wojennej.

W naszych sferach morskich mówią o zbliżającej się organizacji polskiej floty wojennej, która ma się rozpocząć po ostatecznej ratyfikacji pokoju.

Projektowany etat naszej marynarki bałtyckiej obejmować ma 4 krążowniki lekkopancerne i 12 większych torpedowców, a korpus osobisty sięgać ma 3500 ludzi, w czem do 150 oficerów różnej specjalności.

Dowodzącym admirałem prawdopodobnie zostanie kontradmirał Porębski, naczelnym inżynierem marynarki gen. Borowski, naczelnym lekarzem dr. Hłasko—wszystko fachowi marynarze, dawniej na Oceanie Spokojnym, później na Bałtyku.

Naczelnik Państwa a szachiści.

Wczoraj do mieszkania gen. Sosnkowskiego w Warszawie, do którego przybył i Nacz. Państwa, zaproszeni zostali na seans szachowy mistrze, biorący udział w obecnym turnieju warszawskim: Rubinstein, Dominik i Przepiórka. R. grał partję z gen. Sosnkowskim, a następnie z Dominikiem. Naczelnik Państwa śledził uważnie za przebiegiem gry i opowiedział, że w więzieniu magdeburskiem główną jego rozrywką były szachy. Następnie obiecał odwiedzić turniej warszawski i wyznaczyć nagrodę za najpiękniejszą partję na tymże turnieju.

Dnia 11 b. m. od adjutantury przybocznej Naczelnego Wodza wojsk polskich zarząd klubu szachowego otrzymał następujący list:

„Z rozkazu Naczelnika Państwa podaje do wiadomości szan. zarządu, że Naczelnik Państwa, w żywem zainteresowaniu się rozgrywanym obecnie w Warszawie turniejem szachistów, postanowił, nagrodzić najładniejszą grę na tym turnieju premją w wysokości mk. 500.

Podpisano
Rotmistrz i adjutant
Wieniawa—Długoszewski.

Czego się moskalom w Warszawie zachciewa

Żądają teraz zwrotu soboru na Saskim Placu.

Grono rosjan, którym pozwolono zamieszkać w Warszawie, wniosło teraz do ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego podanie, domagając się oddania rosjanom soboru na Saskim Placu.

Petenci utrzymują, że ilość rosjan, zamieszkujących teraz Warszawę, jest tak wielka, że zwrócona im cerkiew na Pradze nie wystarcza na zaspokojenie odpowiednie potrzeb religijnych tego olbrzymiego zastępu wiernych. Proszą tedy o zwrócenie soboru na Saskim Placu. Przedewszystkiem dlatego, że tylko ta świątynia zdoła pomieścić wielką dziś aj w Warszawie ilość prawosławnych powtóre i dlatego, że sobór zbudowano onego czasu za rosyjskie pieniądze.

Do tego podania rosjan, przebywających obecnie w Warszawie, chyba nie potrzeba dodawać długiego komentarza. Jest one zbyt wymownem swoją bezbzelnością.

Petenci domagają się zwrotu soboru na Saskim Placu, jak gdyby nie wiedzieli, że postawiono go właśnie na tym placu w samym środku Warszawy, by wymierzyć przez to policzek polskości Warszawy i Królestwa.

Trzy skrzynie „dzikiego tygrysa“ Węgier.

Ile klejnotów i pieniędzy znaleziono w mieszkaniu Szamuely‘ego. — Wszystkie te łupy pochodzą z kradzieży. Szamuely grabił systematycznie ofiary skazywane na śmierć.

Pisma węgierskie ogłaszają urzędownie, że policja budapeszteńska w dn. 5 września odkryła jedno jeszcze mieszkanie prywatne ministra bolszewickiego. Tibora Szamuely‘ego, — tego krwawego potwora w ludzkiem ciele, który jako komisarz, czyli minister bolszewicki, objeżdżał razem z gilotyną Węgry i bez sądu zgładzał ze świata setki niewinnych ludzi.

Po upadku rządu bolszewickiego Tibor Szamuely uciekał do Austrji. Przychwycony na granicy odebrał sobie życie. Wiedział bowiem, że w razie, gdyby ludność budapeszteńska zdołała go pochwycić w swoje ręce, będzie musiał umrzeć wśród najokropniejszych męczarni.

Obecnie pokazało się, że Szamuely posiadał mieszkanie bardzo eleganckie nietylko w pierwszym hotelu budapeszteńskim, w hotelu Hungaria, lecz także w innej najwykwintniejszej dzielnicy stołecznej posiadał wspaniały apartament.

W tym apartamencie policja znalazła trzy wielkie skrzynie żelazne. Otworzono je w obecności komisji urzędowej po wielkich trudach, ponieważ były one zamknięte specjalnymi zamkami, a prócz tego zabite gwoździami.

Pierwsza bardzo duża skrzynia była zapełniona aż po brzegi najrozmaitszemi kosztownościami złotemi, nasadzonemi mnóstwem drogich kamieni. Były to djademy, łańcuchy złote, pierścionki brylantowe, kolczyki brylantowe, bransolety napierśniki, oraz inne biżuterje.

Wartość tych klejnotów oceniono według cen przedwojennych na 20 miljonów koron.

Niektóre z tych klejnotów były przyozdobione herbami familijnemi, tak, że można je będzie oddać prawym właścicielom.

Jasnem jest bowiem, że wszystkie te klejnoty pochodzą z kradzieży i rabunków. Wynika teraz, że Szamuely organizował swoje krwawe orgje tylko dlatego, aby grabić obce mienie.

Dwie inne skrzynie były napełnione banknotami, i to banknotami prawdziwemi, wydanemi przez bank Austro-Węgierski. Ogólna ilość tych pieniędzy wynosi przeszło pięć miljonów. Wszystkie te banknoty były posortowane i ułożone w paczki tak, jak to robią banki.

Śledztwo wykazało, że Szamuely zabrał te pieniądze wprost z głównej kasy budapeszteńskiej banku Austro-Węgierskiego.

Te trzy skrzynie Szamuely przeznaczał widocznie na wywiezienie zagranicę w chwili stosownej, ażeby pędzić, w Szwajcarji lub na zachodzie Europy, później życie wielkiego pana.

Łódź przeciw Radzie miejskiej.

ŁODŹ, 13.9 (Tel. wł.) Siejąca nienawiść i nieufność do rządu i dążąca do wywołania nastrojów antypaństwowych odezwa Rady miejskiej do robotników **wywołała w Łodzi ogromne oburzenie.** Wyrazem tego jest odezwa, ogłoszona w dziennikach i podpisana przez kilkadziesiąt najpoważniejszych zrzeszeń i instytucji. W odezwie tej czytamy:

„Przeprowadzone pod hasłami krańcowej demagogji wybory do łódzkiej rady miejskiej wydały oczekiwany rezultat: zmęczone i wycieńczone masy robotnicze z wzrastającą natarczywością kilkakrotnie już zwracały się po chleb i pracę do swych wybrańców, którzy podczas wyborów obiecywali im raj na ziemi po ujęciu władzy miejskiej w swe ręce.

Zamiast wytłomaczyć znękanej, a jednak skłonnej do poświęceń ludności, że okres likwidacji wielkiej wojny wymaga od wszystkich wytrwałości i wytężonej pracy, nasza rada miejska w swej „Odezwie do ludności robotniczej“ z dn. 5 września uznała za właściwe, broniąc siebie, uciec do wypróbowanych środków wiecowych: podnieca nienawiść klasową oraz wskazuje na rząd, jako na winowajcę, który odpowiedzialny jest za to, że „robotnik polski nie ma pracy, chleba i węgla, że znosi głód i mękę“.

„Nieprawdą jest, że uruchomienie wszystkich wytwórni pracy zależne jest od dobrej woli przemysłowców. Wiadomo, że uruchomienie już się rozpoczęło, a powszechnemu uruchomieniu stoi na przeszkodzie zniszczenie maszyn, brak surowców i kapitału. Świadome wzniecanie nieufności i rozbratu stanowi oczywiście dalsze poważne utrudnienie tego wielkiego zadania“.

Robota taka nie może być tolerowana w żadnym prawnorządnym ustroju, jako objaw braku karności społecznej i politycznej, jako posiew anarchji i zamętu. z których w ostatecznym rezultacie skorzysta odwieczny nasz wróg, Niemiec i zgnilizna bolszewizmu.

Obywatele! Zabieramy głos w tej ważnej dla całego kraju sprawie powodowani poczuciem obowiązku społecznego. Przeświadczeni, że ciężki Wasz los znajdzie trwałą poprawę w harmonijnem współżyciu i w twórczej pracy wszystkich warstw ludności, wzywamy Was nie do do walki jednych przeciw drugim, lecz do współdziałania z rządem w zwalczaniu piętrzących się trudności. do spokoju, wytrwania i ofiarności dla drogiej i umiłowanej Ojczyzny.

Nowe demonstracje robotników w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12 września w „Rozwoju“ pisze: Skutki antypaństwowej odezwy Rady miejskiej nie dały długo na siebie czekać.

Wczoraj od rana rozpoczęły się niepokoje, wywołane przez brygadę robotników przy budowie kolei Łódź—Kutno, na odcinku Łódź—Zgierz, którzy w liczbie dochodzącej kilku tysięcy poczęli początkowo gromadzić się przy zbiegu ulic Kilińskiego i Głównej.

Wobec odmówienia wobec demonstrantów rozejścia się, mimo żądania funkcjonarjuszów policji, przybyło na miejsce wzmocnione oddziały policji konnej i pieszej rozpędziły tłumy, które następnie przez boczne ulice, przeszły na ulicę Piotrkowską przed mieszkanie delegata ministerstwa robót publicznych dr. Wierzbickiego, do którego udała się delegacja robotników, żądając wypłaty wynagrodzenia za przepracowane ostatnio 2 tygodnie.

Wobec tego, iż dr. Wierzbicki był nieobecny, zebrany tłum demonstrował do godziny 4-ej po południu, poczem wysłane na róg Głównej i Piotrowskiej oddziały policji pieszej i konnej poczęły demonstrantów spraszać z ulic i rozpędzać do domów, przyczem opornych i zuchwałych zabierano do policji.

O godz. 5 po południu ulice już były puste i spokojne.

W uznaniu zasług

Częstochowę opuszcza ks. pref. Wacław Kneblewski, jednostka wielce zasłużona i zarazem jedna z najbardziej popularnych w naszem mieście.

W czasie siedmioletniego u nas pobytu ks. Kneblewski chlubnie zaznaczył się czynami swemi, niósł pomoc najuboższym i nieszczęśliwym zbyt opiekunem biednej dziatwy częstochowskiej, pracował na niwie pedagogicznej, niosąc wysoko oświaty kaganiec. Cały swój zapał, wszelkie siły i dobre chęci oddawał na usługi szerokiego ogółu.

Nieprędko miasto nasze zyska tak wybitną jednostkę i tak gorliwie oddaną sprawie publicznej. Opuszczającemu Częstochowę ks. Kneblewskiemu należą się wyrazy szczerego uznania od całego ogółu. „Kurjer Częstochowski“ żegna swego pierwszego Redaktora najserdeczniejszymi wyrazami i życzeniami powodzenia na nowej drodze pracy!

Pragnąc uprzytomnić ogółowi, co zdziałał u nas ks. Kneblewski zamieszczamy poniżej nieco szczegółów z lat Jego pobytu w Częstochowie.

Właściwa działalność ks. Kneblewskiego zaczyna się w Rakowie w r. 1912. Tu stworzył ochronę na Błesznie, kasę pożyczk.-oszczędn., Lutnię, oraz zorganizował kółko amatorskie młodzieży. W Rakowie był półtora roku. W r. 1913 w lutym przybył do Częstochowy i został prefektem szkół średnich i miejskich. Tutaj jest współorganizatorem i pierwszym kierownikiem polskich kursów pedagogicznych, które powołał do życia po wyjściu moskali, jest nauczycielem pedagogiki, psychologji i logiki na kursach nauczycielskich. w VIII kl. gimnazjum W. Chrzanowskiej i seminarjum nauczycielskiem, Ostatnio został przez młodzież męską uproszony na stanowisko inspektora związku Harcerstwa Polskiego.

Stworzył Kinoteatr Szkolny, którego był kierownikiem. Jako literat napisał bardzo przychylnie i pochlebnie ocenione przez pisma stołeczne i fachowe „Szkice pedagogiczne“, „Freski Dankwarta na Jasnej Górze“ szkice estetyczne i „Wielki ołtarz na Jasnej Górze“. Był współpracownikiem wieloletnim „Narodu“, „Wiadomości codziennych“ „Dnia“; „Kurjera Warszawskiego“, różnych tygodników, a w naszem mieście „Gońca Częst.“, „Głosu Ludu“, „Gazety Częst.“ ostatnio współtwórcą i redaktorem „Kurjera Częstochowskiego“, pisze artykuły programowe z zakresu polityki, społecznictwa, wychowania i spraw miejscowych.

Jako społecznik od wielu lat przewodniczący kolonji letnich, jest członkiem Tow. Dobroczynności, Opiekunem Schroniska dla paralityków, twórcą Doraźnej Pomocy dla dziatwy szkolnej, prowadzi 10 herbaciarni szkolnych dla 2000 biednych dzieci. Jest członkiem Komitetu Opieki nad młodzieżą i Wieś dla dzieci: organizatorem długiego szeregu kwest publicznych, jak Ratujcie dzieci, Schroniska dla paralityków, Magdalenek, Kolonji letnich, Macierz Szkolną i Kolonję harcerską, widzi go z tacą Jasna Góra, Aleje, restauracje i kinematografy, każdy nieledwie dom; wyciąga pieniadz z Warszawy, Krakowa i Poznania. Znają go wszystkie dwory bliższe i dalsze. Spieszy wszędzie z prośbą o pomoc dla Paralityków na gwiazdkę i święcone,— nie wstrzymuje go ani mróz ani słota.

Jako polityk występuje z mowami na uroczystościach narodowych, wygłasza referaty i odczyty publiczne na różne tematy w „Ognisku Robotn.“, sali Straży Ogniowej i Kinoteatrze Szkolnym, przemawia na wszystkich wiecach w okresie wyborów do Sejmu, a ostatnio jest twórcą Wieczorów politycznych.

Dziś po 7 latach pragnąc przygotować się do jeszcze intensywniejszej pracy w Ojczyźnie na polu społecznem udaje się do Lublina na Uniwersytet w celu przeprowadzenia wyższych studjów prawno-moralnych, by za kilka lat móc objąć poważny posterunek w pracy publicznej.

Z DNIA

„Pokój z niemcami!“

Niemcy chętnie by uznali
pokój z Polską sercem całem,
gdybyśmy go tylko dali
z wiktem, światłem i opałem.

Też na Górny Sląsk niemało
jest niemiecka horda łasa.
jednak mówić można śmiało:
„nie dla pieska jest kiełbasa“.

Niemcy! Toć my do rze wiemy
co jest waszem pożądaniem,
wię wam zaproponujemy
pokój, ale tylko z .. praniem.

Z. O.

Zbigniew Orwicz.

„Wyjątek z listu“

Matce mojej Najdroższej.

. . . . , ...

...i piszę do Ciebie ten list Matuś moja jak każdy poprzedni i jak każdy późniejszy pisać będę, w tem ciągłem naprężeniem, z nerwowem serca biciem, a jednak z wiarą, że to przecież nie ostatni list.

Ty wiesz chyba Matuchno moja najlepiej, że ja z wojny wrócć muszę, bo któżby Ci Mamo szczęśliwością życia był? kto opowiadał by ci żmudnych przeżyć chwile, kto z planów swych się zwierzał?... Kto?...

A nawet.. gdyby mi przyszło z życiem się pożegnać. Ty Matuś nie płakałabyś wcale, boś Ty mnie i tak już całego Ojczyźnie na ofiarę dała Tyś się zgodziła z tem że „na wojnie świszczą kule, że nie wszyscy wrócić mogą. A przecież ja tą naszą świętą polską wojenkę tak kocham. Porwie mnie czasem pęd jakiś zawrotny, niby śmiertelny już wir zatracenia,—porwie szalona jazda na bitewne pole —omami zupełnie, dziwnie oszołomi dudnienie wozów pancernych i dźwięk głuchy stali... A potem syk kul... armat huk rozgłośny... jęk pękających granatów... skowyi posiewu szrapneli i szaleć poczynam...

Szał... szał... bitewny szał...

Ogień rozpalonych lic, oczu blask płomienny, drganie ust w pragnieniu zwycięstwa, piersi krótki dech, nerwowe serca tętno, war krwi, war,—coś bucha ogniem, źre, pali...

Hej!

Byle się nie spalić, byle nie spopielić,—a choćby i nawet, byle zwyciężyć!

Nic, że się u stóp ściele przepaść zatracenia,—nic, że się piętrzą groźnych skał załomy,—nic, że już ostrzy śmierć swą straszną kosę,—z wyrokiem a nawet i bez wyroku: zakryć dłonią oczy i paść na dno, poszarpać w kawały swe ciało, byle miast cmentarnych dzwonów grały trębaczy bitewnych zastępy: Victoria!

..Lecz oto od wschodu powiał wiatr leciuchny i na swych skrzydłach przyniósł mi święte słowo: „czuwaj!“--

To od Ciebie Matuś... moja Matuleńko...

.. Wracamy z bitwy...

Zmęczony żołnierz siadł przy okiennicy i drzemie. Z dłoni swej jednak karabinu nie puszcza. Wystarczy tylko krótkie rzucić hasło, a już bezpieczniki znowu są otwarte a już grad kul sypie się na wroga. Przemęczone oczy nabierają wówczas blasku, prężą się omdlałe muskuły, jak za zaklęciem różdżki czarodziejskiej powraca siła. Bo w stalowych wozach stalowi rycerze.

...Wracamy z bitwy..

Nad nami się ściele nocka osmętnica... migocą gwiazdek złocistych miliardych... szumią przydrożnych drzew kępki samotne. Czasem się strumyk przewinie szemrzący, lub brzoza płacząca pokłonny swój pochyli warkocz.

Jedziemy... jedziemy... A potem? Na wschodzie... hen... na horyzoncie rodzi się świt, różowy świt..

Cyt...

Kleją się oczy, senność przedziwna i przemęczenie gniecie pierś. Jedynie o ściany komorek mózgowych myśl jedna trzepocze się uporczywie, że list mam do Ciebie pisać Matuleńko, że mam się spowiadać z przeżyć dni ostatnich.

Ty przecież o mnie wszystko wiedzieć musisz.

I o mem życiu, o moich przygodach, o snach mych gwiezdnych i o moich druhach pancernych, serdecznych,—o wszystkiem... wszystkiem...

...Więc piszę do Ciebie ten list Matuleńko...

. . . . , ...

KRONIKA.

Osobiste.

Poseł Józef Zagórski wyjeżdża we wtorek do Warszawy w sprawach aprowizacyjnych.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że obwodowym kontrolerem węglowym Ministerstwa handlu i przemysłu na pow. częstochowski, wieluński, włoszczowski ra domskowski i piotrkowski jest inż. Eugenjurz Zagrodzki i on jedynie upoważniony jest do kontrolowania fabryk i w każdym wypadku legitymuje się odpowiednimi zaświadczeniami.

Do czytelnikńw „Kurjera Częst.“

Opuszczając Częstochowę, a tem samem i „Kurjer Częstochowski“, jako jeden z jego założycieli i Redaktor, czuję się w obowiązku zlecić jego los i poczytność opiece wypróbowanych przyjaciół i czytelników. Nie chciałbym zwinąć raz zdobytej placówki społecznej, jaką jest „Kurjer Częstochowski“, gdyż każdy organ myśli publicznej, prowadzony w duchu chrześcijańskim i narodowym, to jedna z wielkich dźwigni życia zbiorowego naszej Ojczyzny. Szukałem człowieka, któremu mógłbym powierzyć dalszą realizację haseł wytycznych, które sobie nakreślili założyciele „Kurjera Częstochowskiego“, i znalazłem go w obecnym Redaktorze pisma o. Adamie Paciorkowskim, który od wielu lat znanym był u nas i gdzieindziej, jako wybitna siła dziennikarska, i który z werwą i zapałem i niezwykle sumiennie traktował pracę publicystyczną, a jednocześnie, jako człowiek, który bezwzględnie uczciwie będzie bronił sprawy polskiej, tam gdzie będzie ona atakowaną przez wroga wewnętrznego, czy zewnętrznego. Wreszcie, że czytelnicy, jak dotąd, tak i nadal będą darzyli „Kurjer Częstochowski“ swojem szerokiem poparciem i uznaniem przez wzgląd na potrzebę podtrzymania pisma, jako wyrazu opinji publicznej w Częstochowie.

Jednocześnie zaznaczam, że nie przestaję być współpracownikiem „Kurjera“ i będę zasilał jego łamy artykułami w zakresie spraw społecznych i politycznych.

Nowej Redakcji życzę z całego serca powodzenia i szerokiego uznania.

Dotychczasowy Redaktor
„Kurjera Częstochowskiego“
KS. W. KNEBLEWSKI.

Na górnoślązaków.

W dniu wczorajszym wpłaciliśmy skarbnikowi Komitetu niesienia pomocy ślązakom p. A. Błasikiewiczowi 286 mk., 97 rubli i 39 kor.

Utworzenie komisji weryfikacyjnych w armji polskiej.

Celem ustalenia pierwszeństwa i nadania stopni oficerskich w wojsku polskiem, utworzono zgodnie z ustawą sejmową z dnia 2 ub.m. ośm komisji weryfikacyjnych dla oficerów z każdej armji, które na czas swego urzędowania zostaną wcielone do departamentu personalnego ministerjum spraw wojskowych.

Do pieśni po pracy.

Wszystkich chórzystów i wielbicieli pieśni, którzy pragną przyczynić się do odbudowania chóru w Częstochowie wzywam, aby bezzwłocznie zapisywali się na członków Stowarzyszenia Rzem. Przem. I Aleja 9 do sekcji śpiewaczej, lub kółka dramatycznego. Cześć pieśni!

Feliks Michotek.

Z „Odeonu“.

Pomimo obecnie upalnych dni, a tem samem osłabiającej frenkwencji publiczności w kinematografach, piękne obrazy wystawiane w sympatycznym kino-teatrze „Odeon“ zawsze przyciągają tłumy widzów. Do obrazów, które na to powodzenie zasługują, należy demonstrowany dramat obecnie pt. „Tajemnice świątyni Kali“, wspaniały ten dramat egzotyczny, rozgrywa się na tle przepięknej natury i krajobrazu Anglji i Indji Wschodnich.

Programu dopełnia arcywesoła farsa w 1 akcie „Podtatusiała Diva“.

Państwowy fundusz mieszkaniowy.

We wczorajszym „Monitorze“ ogłoszono ustawę o Państwowym Funduszu Mieszkaniowym.

Do zarządzania tym funduszem powołana zostaje pod przewodnictwem Ministra Zdrowia Publicznego lub wyznaczonego przez niego zastępcy Komisja Państwowego Funduszu Mieszkaniowego, złożona z przedstawicieli Ministerstw Skarbu, Robót publicznych i Zdrowia publicznego.

Komisja Państwowego Funduszu Mieszkaniowego przyznaje pożyczki zarządom komunalnym:

a) na zakup terenów, materjałów budowlanych lub ich wytworzenie, oraz na budowę domów z małemi, taniemi mieszkaniami hygjenicznemi dla ludności niezamożnej w szczególności dla inwalidów wojennych, dla wdów i sierot po poległych wojskowych, oraz dla niezamożnych rodzin robotniczych i urzędniczych obarczonych licznem potomstwem;

b) na pożyczki, jakie zarządy komunalne udzielać będą kooperatywom mieszkaniowym, organizacjom społecznym, instytucjom i osobom prywatnym na zakup terenów pod budowę małych, tanich mieszkań hygjenicznych.

Komisja Państwowego Funduszu Mieszkaniowego może jednak przyznawać pożyczki na cele wymienione bezpośrednio instytucjom państwowym, kooperatywom mieszkaniowym i organizacjom społecznym.

Ogólna suma obciążeń nieruchomości, korzystających z pożyczek i poręki Państwowego Funduszu Mieszkaniowego, nie może przekraczać 95 proc. szacunku nieruchomości ustalonego przez Komisję Państwowego Funduszu Mieszkaniowego. Udzielone pożyczki zwracane będą Państwowemu Funduszowi Mieszkaniowemu w ratach umarzających pożyczki.

Wysokość rat, okres umarzania pożyczki i inne warunki, na jakich przyznawane będą pożyczki i poręka, w szczególności sposób wypłaty pożyczki określa Komisja Państwowego Funduszu Mieszkaniowego w każdym przypadku poszczególnym.

Celem utworzenia Państwowego Funduszu Mieszkaniowego wstawiana będzie corocznie do budżetu Państwa odpowiednia kwota. Dotacja na czas do końca 1919 roku wynosi 15.000.000 mk.

Podrożenie pism w poznańskiem.

W pismach poznańskich czytamy:

Z powodu dalszego znacznego podrożenia produkcji gazet a przedewszystkiem z powodu obecnych cen za papier, za który dziś już płacimy 10 do 12 razy więcej niż przed wojną, niemniej ze względu na ogólną drożyznę spowodowane podwyższenie opłat personelu, niżej podpisane wydawnictwa zniewolone są podwyższyć przepłatę i ceny ogłoszeń od 1 października r.b.

Podwyższenie to nie stoi w żadnym stosunku do zwyżki kosztów produkcji, to też nie wątpimy, że znajdzie ono i tym razem zrozumienie u szanownych czytelników.

Dziennik Poznański, Gazeta Narodowa, Gazeta Poznańska, Głos Wielkopolanek, Goniec Wielkopolski, Gwiazda, Kurjer Poznański, Orędownik, Postęp, Wielkopolanin.

Od 1 października wynosi przedpłata kwartalna pism poznanskich na poczcie 8,40 mk., w Poznaniu w ekspedycji 7.80 mk., z odnoszeniem do domu 9 mk., wysyłka pod opaską 12 mk. Pojedynczy numer kosztuje 20 fen.

(d. c. n.)

Wielka czytelnia książek dla młodzieży.

Częstochowa oddawna odczuwała potrzebę istnienia specjalnej wypożyczalni książek dla młodzieży i dziatwy. Placówka taka powstała obecnie przy Kantorze pism i ogłoszeń p. A. Otrąbka, który zaopatrzył czytelnię swą w książki belletrystyczne najbardziej znanych wszystkich autorów polskich i obcnych. Sądzić należy, że zarówno młodzież, jak i wychowawcy poprą nową placówkę.

Echa zdemaskowania czerwonych oszustów.

Nasze zdemaskowania agitatorów socjalistycznych, a zarazem urzędników państwowych, odniosło skutek znakomity. Agitatorzy ci zwijać już bowiem poczęli swe placówki przy fabrykach i złorzeczą jedynie „Kurjerowi Częst.“ i posłowi Piekarskiemu, który nam zakomunikował fakty ich niecnego postępowania.

Z Polskie Białego Krzyża.

Zarząd naczelny zawiadamia stowarzyszenia i koła, należące do P. B. K. że są na użytek kół artystyczne afisze, kopje obrazu Wojciecha Kossaka oraz karty korespondencyjne, orły haftowane i znaczki metalowe z godłem instytucji. Zarząd zwraca uwagę, że jedwabne krzyże i orły te są odznaką członkowską, które mają pieczątkę polskiego Białego Krzyża. Zarząd prosi uprzejmie wszystkich członków, którzy opłacili roczną składkę o odebranie legitymacji członkowskich na rok 1919, w biurze polskiego Białego Krzyża, Krak.-Przedm. 46.

Odwiedziny w szpitalu.

Przedstawiciele Redakcji „Kurjera Częst.“ odwiedzili szpital Najśw. Marji Panny i złożyli podarunki chorym za cenę 200 mk. które złożył bezimiennie w naszej Redakcji p. T. T.

Chorzy z radością prawdziwą przyjmowali podarunki i prosili nas, byśmy w imieniu ich najserdeczniejsze podziękowania złożyli ofiarodawcy.

Z teatru „Paryskiego.“

Teatr Paryski, który zawsze się stara o najświeższe i najpiękniejsze obrazy, wystawia teraz „Wyzwolenie“, dramat życiowy w 6-ciu aktach, ze sławną i premjowaną pięknością światową Marją Jacobini w roli tytułowej. W najbliższych dniach wejdzie na program „Cyrk Wolfsona“, sensacyjny dramat cyrkowy w 6 aktach, który zdobył już sobie wszechświatową sławę.

Kary Urzędu do Walki z Lichwą.

Urząd walki z lichwą i spekulacją, Oddział w Częstochowie skarał następujące osoby.

1) Plenipotenta firmy „Sakowski“ Jakóba Nowakowskiego za sprzedaż letnich pantofli po wygórowanej cenie na 500 marek grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

2) Szyfrę Wajsband za sprzedaż cielęciny po cenie wyżej taksy na 200 marek grzywny lub 7 dni aresztu.

3) Icka Włodowskiego za przechowywanie towarów na 300 marek grzywny lub 10 dni aresztu i konfiskatę towarów

4) Jana Krawczyka z gminy Grabówka za przemycanie mydła na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

5) Edmunda Patrzyka z osady Staro Krzepice za spekulację mąką na 3.000 marek z zamianą w razie niezapłacenia na 1 miesiąc aresztu.

6) Sydeckiego, Mińskiego, Apelsztajna, Rejmana, Jamborską i Józefowicza za spekulację kartoflami po 300 marek grzywny każdego lub po 10 dni aresztu.

7) Lejbusia Garbarz za sprzedaż kartofli kontygentowych po cenie wygórowanej na 500 marek grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

8) Zilberszatza Izraela za sprzedaż mąki z domieszką wyki i łubinu na 5.000 marek lub 6 tygodni aresztu.

9) Adolfa Grunwalda z Zawiercia za przewożenie płótna bez przepustki na 1.000 marek grzywny lub 1 miesiąc aresztu, a sprawę o sfałszowanie przepustki skierować do Prokuratora.

10) Stanisława Surmę za przemycanie mydła na 300 marek grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

11) Zysera Langnera za przemycanie skór na 200 marek grzywny lub 7 dni aresztu.

12) Anszela Jachimowicza za przechowywanie towarów na 500 marek grzywny, lub 1 miesiąc aresztu i konfiskatę towarów.

13) Henocha Klajmana za spekulację skórami na 5.000 marek lub 1 miesiąc aresztu.

KRONIKA SPORTOWA.

Odwołanie matchu.

Zawody w piłkę nożną między pociągiem pancernym, a artylerją, zapowiedziane na dzisiaj, z powodów od obu drużyn niezależnych zostały odwołane. Spodziewamy się jednak, że obie te partje ujrzymy niedługo walczące przeciw sobie w rewanżu.

Nowe reguły footbal'owe.

Następujące zmiany w przepisach gry w piłkę nożną są projektowane międzynarodowej komisji reguł.

1) Rzut autowy należy usunąć i zastąpić przez rzut wolny. 2) Goal może być bezpośrednio z rogu (corner) osiągnięty. 3) Przy rzucie wolnym lub autowym (jeżeli ten ostatni zostanie zachowany), usuwa się graczy z boków. 4) Marka dla rzutu karnego ma być przez jedną linję karną zastąpiona.

Te w projekcie będące zmiany w wypadkach przyjęcia ich mogą grę istotnie znacznie żywiej ukształtować. Bardzo wątpliwe jednak wydaje się polepszenie charakteru gry przez usunięcie rzutu autowego i zastąpienie tegoż przez rzut wolny, gdyż wtedy przekroczenie piłką granicy autu bocznego byłoby znacznie ostrzej karane, aniżeli przekroczenie piłką granicy własnej linji bramkowej.

Z rogu (corner) może być wproost goal osiągnięty. Co do racjonalności tej zmiany reguły, szkoda tracić słów napróżno. Mimo to w ten sposób osiągnięte bramki będą tylko przypadkami bardzo rzadkimi. Ostrzelanie footbalu do bramki pozostanie jak przedtem problemem techniki nożnej, przyczem rodzaj balonu i kierunek wiatru wielką rolę odgrywają.

Przy rzucie wolnym usuwa się graczy z obu boków. Myśl główna tej zmiany jest ta, by podnieść misterną grę z jednej strony i ukorzystnić partję atakującą z drugiej strony.

Zmiana marki rzutu karnego w jedną linję jest również wielką zaletą dla strony atakującej. Dotychczas było bardzo trudno bramkarzowi z odległości 11 kroków strzelaną piłkę złapać. Obecnie z linji karnej uderzoną pod różnym kątem będzie tem trudniej. Specjaliści w strzelaniu z lewej i prawej wyrosną tedy w znaczeniu.

Życie robotnicze.

Rudniki — Rędziny.

Przed paru dniami do biura Polskich Związków Zawodowych ul. Mała nr. 16 przybyli robotnicy z Rudnik aby ich zorganizowano. Zarząd Związku oznajmił im, że poprosi posła Zagórskiego, który tam na miejscu sprawę załatwi. Dnia 11 b. m. przybył do Rudnik pos. Zagórski, natychmiast zebrali się robotnicy, którym wyjaśnił obecną sytuację polityczną naszego Państwa, znaczenie zorganizowanego robotnika w Państwie pracy oraz wyjaśnił program Polskich Związków Zawodowych. Wreszcie oznajmił, że u nas są trzy rodzaje związków zawodowych, mianowicie: Polskie Związki Zawodowe pod kierunkiem narodowców, Związki Zawodowe Chrześcijańskie i Związki Zawodowe pod kierunkiem socjalistów. Do których, mówił, macie przekonanie, zapisujcie się, bo w wolnej Polsce niczyjego sumienia gwałcić nie należy. Poczem przystąpiono za zapisywania do Związku. Mimo pory obiadowej zapisało się 67 osób, którzy tajnym głosowaniem wybrali Zarząd. Po przeliczeniu kartek, otrzymali: Jan Wróblewski 53 gł., Cięcioch 31 gł., Żuszcz 30 gł., Nalewajko 30 gł., Jan Gołda 29 gł., Marcin Kaczorowski 27 gł., Wawrzyniec Winiarek 26 gł., jako członkowie Zarządu, a na zastępców Pakuła, Gawron i Jan Hadryś. Zarząd ukonstytuował się. Prezesem obrano Jana Wróblewskiego, sekretarzem Cięciocha, skarbnikiem Kaczorowskiego. Pos. Zagórski wyjaśnił nowoobranemu Zarządowi jaką odpowiedzialność bierze na swe barki, zachęcając do pracy dla dobra uciśnionej klasy robotniczej i naszej Ojczyzny. W końcu omówiono sprawę uruchomienia nieczynnych fabryk, węglową i aprowizacyjną. W sprawach tych złożą pos. Zagórskiemu memorjał który w odnośnych ministerstwach potrzeby robotników przedstawi. Zaznaczyć należy, iż miejscowi przemysłowcy przyrzekli robotnikom pomoc.

Przed wojną w Rudnikach pracowało przeszło 1000 robotników, obecnie zgórą 300, bezrobotnych jest około 200 osób, reszta wyjechała do robót publicznych, zagranicę lub do wojska. Na miejscu mają robotnicy kooperatywę spożywczą, lecz brak artykułów spożywczych nie pozwala jej się rozwijać. Jest tam Biały Krzyż, prezesem którego jest p. Bielska, krzątająca się energicznie, aby naszego żołnierza często obdartego przyodziać. Administracji wapienników zwrócić należy uwagę, by robotnikom, pracującym przy ładowaniu wapna celem zabezpieczenia ich od suchot, dostarczyła maski ochronne.

Zarząd Polskich Związków Zawodowych.

Życie kraju.

Ujęcie 16 bandytów.

Policja miasta Grodziska pod Warszawą urządziła obławę i ujęła bandę składającą się z z 16 osób, którzy brali udział w kilkunastu napadach i całym szeregu kradzieży. Bandyci zostali ujęci po wymianie strzałów z bronią w ręku. Dalsze śledztwo w toku. Ujęci staną przed sądem doraźnym.

263 gramy mąki dziennie.

Ministerjum aprowizacji zdecydowało, by od poniedziałku ludność Warszawy i innych miast otrzymywała 263 gramy mąki dziennie.

Nowa afera poborowa.

Zwolnienia poborowych od służby wojskowej. Jeden z komisarjatów wmieszany w tę aferę. Główny „działacz" pod kluczem.

W kołach wtajemniczonych warszawy omawia się żywo nową aferę poborową zwolnień od służby wojskowej w którą wmieszany jest też jeden z komisarzów policji komunalnej

Przeciw komisarzowi owemu wdrożono już śledztwo, a główny „macher" tegoż został już aresztowany.

Różne wieści.

Nie będzie już „Cognacu".

Nie będzie odtąd już żadnego innego koniaku u nas i w środkowej Europie prócz prawdziwego francuskiego. Większość sprzedawanych ostatnio koniaków bowiem fabrykowana była głównie w Niemczech i na Węgrzech, a pokój Wersalski wśród innych warunków zabronił swym dotychczasowym wrogom wszelkiego podrabiania wytworów francuskich. Że zaś nazwa tego napoju pochodzi od miejscowości Cognac, gdzie jest główne centrum jego produkcji, aczkolwiek dziś zamieniła się ona w powszechną nazwę „gatunku", przeto fabrykant niemiecki i węgierski będzie musiał odtąd zrezygnować z szlachetnej nazwy i etykiety swego produktu a wrócić do prawdziwej chcć o tyle niebo mniej pojętnej „wódki".

Rozmowa telefonem przez drutu przez Ocean.

Stacja radjotelegraficzna w Bergen rozmawiała po raz pierwszy z Ameryką, telefonem bez drutu przez Ocean.

Rozmowę prowadzono dwa razy. Głos mówcy amerykańskiego był niewyraźny, jednakże można go było zrozumieć.

Amerykańscy Domeyko i Doweyko.

W chicagoskim „Dzienniku Związkowym" czytamy:

Ben Gorowski, skazany przed kilku miesiącami na karę więzienia od rodu do lat 14 za liczne złodziejstwa i rabunki automobilowe, członek osławionego „gangiu" — crouch bandits" — siedział w jednej celi z Ben Morowskim, 19-letnim młodzieńcem. Ten swemu partnerowi opowiadał, że jego papiery nadeszły i dziś będzie z więzienia uwolniony. — Gorowski prędko plan swój ułożył, ubrał się jak do wyjścia i powiedział Morowskiemu, że i on dziś więzienie opuszcza, i to jeszcze przed Morowskim, bo rowskim, bo on tu „starszy" za kratami.

Wnet też straż więzienna wywołała nazwisko Ben Morowski, by poszedł do kancelarji po papiery uwalniające. Na to wstał Ben Gorowski, pożegnał się z towarzyszem i poszedł do biura po papiery Morowskiego, poczem spokojnie bramę więzienną opuścił. Po kilku godzinach wyjaśniło się to „qui pro quo". Morowskiego wypuszczono z więzienia, a Gorowskiego szuka policja.

Jak Czechy walczą z paskarzami.

Partje polityczne czeskiego zgromadzenia narodowego obradowały nad sprawą stosunków żywnościowych w państwie. Minister sprawiedliwości zawiadomił, że zgromadzeniu narodowemu będzie przedłożony projekt ustawy o postępowaniu przeciw lichwiarzom i paskarzom. Mają być utworzone specjalne sądy. Kary będą znacznie zwiększone. W wypadkach udowodnienia lichwy żywnościowej najmniejszą karą będzie konfiskata całego majątku. W dyskusji zaproponowano także, aby na paskarzy stosowano karę cielesną.

Dwaj ślepcy.

Wymowny obrazek z chwili obecnej.

Londyński „Daily Chronicle" podaje następujący obrazek:

Powoli, nieśmiało, stukając po omacku kijem w kamienie bruku, pochylony starzec w łachmanach, toruje sobie z mozołem drogę wzdłuż uliczki bocznej na jedną z ulic głównych.

Przechodzącemu zwolna przez chodnik nieprzerwana fala przechodniów, poznawszy instynktownie jego kalectwo, ustępowała z drogi. Jego ubiór, blaszka metalowa z napisem, zawieszona na szyi, i mała blaszana miseczka do składania jałmużny świadczyły, kim jest — był to niewidomy żebrak.

Dotarł do zakrętu na rogu i stał przez chwilę bezradny, stukając badawczo kijem w bruk. Obok niego stał wysoki, dostatnio ubrany młodzieniec, podgwizdujec z cicha.

Naraz kij starca zetknął się z butem młodzieńca twarz żebraka rozjaśnił wyraz radości i żałosnym tonem poprosił niespodzianie znalezionego towarzysza, by go przeprowadził na drugą stronę ulicy.

— Bardzo mi przykro, mój poczciwy stary, ale nie mogę... jestem ślepy... Nad Sommea... Szrapnel...

W chwilę później policjant spostrzegł obu—młodzieńca i starca i przeprowadził ich na przeciwną stronę.

Ciekawy wypadek medyczny.

Z Genewy donoszą: W szpitalu marynarskim w Cherbourg znajduje się francuski żołnierz marynarki, który od listopada 1914 zapomniał całkowicie własnego nazwiska.

Był on podówczas ciężko rannym, dostał się do niewoli niemieckiej i w jednym z poznańskich szpitali zmuszonym był poddać się trepanacji czaszki. Po ośmnastu miesiącach dopiero odzyskał zaledwie przytomność, z trudem jednak zdawał sobie sprawę ze swego położenia ale żadną już miarą nie był w stanie przypomnieć sobie ani swego nazwiska, ani miejsca urodzenia.

Zaproszenie do Chicago.

Amerykańska prasa żydowska, pisze że w Nowym Jorku niema już miejsca dla większej liczby emigrantów żydowskich, natomiast Chicago mogłoby ich pomieścić jeszcze 150.000. — „Bardzo jest — piszą — pożądane, aby gmina żydowska w Chicago się powiększyła". Że wzrostem Chicago może i powinna się też powiększyć gmina żydowska tamże, licząca obecnie 250.000 żydów. W innych większych miastach Ameryki może też jeszcze się pomieścić kilkaset tysięcy żydów.

Brzydki zwyczaj ukraińców.

Ukraiński „Wistnik ukraińskiej Narodnoj Republiki" w nr. z 6 sierpnia i „Trudowa Hromada" w nr. z 13 sierpnia br. ogłaszają imiennie oficerów i podoficerów armji ukraińskiej, którzy zdezerterowali, zabierając ze sobą na pamiątkę pewne sumy pieniężne z kas rządowych. W samym 10 pułku „Szarożupanników" 25 zwiało w ten niedelikatny sposób, zabierając ze sobą 541.194 karbowańców. Między nimi znajduje się pułkownik Parchomieńko, który zdefraudował 42.288, Taran 122.605 i starszyn Wojtek 114.000 karbowańców. Inni zadowalniali się skromniejszemi kwotami. Lista defraudantów-dezerterów z innych oddziałów jest tak obszerna, że ramy naszego pisma nie pozwalają nam na jej wyszczególnienie.

Jakiej żony szukał?

W pewnej gazecie śląskiej z r. 1802 ukazało się następujące ogłoszenie: „Zawiadamiam niniejszym wszystkie niezamężne kobiety, że ja, Jan Klein, w wieku lat 45 i wdowiec, szukam żony. Nie chcę nikogo oszukać, to też zgodnie z prawdą podaję. Posiadam chatę w dobrym stanie, dwie morgi uprawnego pola, wydzierżawionego po 19 talarów rocznego czynszu; mam pięcioro dzieci, z których czworo już o tyle dorosłych, że mogą pracować; trzy połcie słoniny i kilka wieprzów na sprzedaż. Pragnę mieć żonę, którаby w mojej nieobecności umiała zarządzać domem; jest mi obojętne, czy będzie miała 40 czy 50 lat. Pierwszeństwo jednak dałbym kobiecie, która rozumie się na hodowli świń".

Ostatnie wiadomości.

Niemcy przygotowują wojnę odwetową.

PRAGA, 13.9 Czeskie biuro prasowe donosi z Amsterdamu: Kardynał Mercier oświadczył po przybyciu do Nowego Yorku, że Niemcy przygotowują wojnę odwetową przeciw Francji i że na wypadek takiej wojny Belgja znowu ogromnie ucierpi.

Sąd nad byłym ministrem skarbu.

BERLIN Były minister skarbu dr. Helfferin postawiony będzie przed trybunał Rzeszy celem usprawiedliwienia się ze swego postępowania w czasie wojny.

Pokój z Bułgarją.

PARYŻ, 12.9 Warunki pokojowe dla Bułgarji zostaną wręczone delegacji bułgarskiej w sobotę lub w poniedziałek.

Krucjata przeciw bolszewikom.

WIEDEŃ, 12.9 „Telegrafen Compagne" donosi ze Sztokholmu, że zakony w Omsku agitują za wyprawą krzyżową przeciwko bolszewikom. Popi głoszą wszędzie walkę z Antychrystem. Uczestnicy tej krucjaty mieć będą obrazek święty na piersiach i ślubują bezwzględne posłuszeństwo.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

My robotnicy zatrudnieni przy robotach publicznych w Częstochowie, komunikujemy, iż w dniu wczorajszym wydalono z robót chłopców od 16 do lat 19-tu, bez wymówienia dwutygodniowego i po potrąceniu 50 marek zaliczki, co sprowadzało zrozumiałe rozgoryczenie wśród mas robotniczych.

P. minister pracy oświadczył nam, że on o wypadku tym nic nie wie, a inż. Fijałkowski powiedział, że chłopcy ai zostali nieprawnie przyjęci i nieprawnie są oddaleni.

Gdyśmy zażądali aby chłopcy wyrobili jeszcze dni 17 cie, co będzie zgodnie z prawem obowiązującem. P. inspektor zakomunikował, że sprawa będzie rozpatrzoną.

Słyszeliśmy zarzuty, że chłopcy ci nie wykonywują pracy należycie. Czyż jednak można wszystkich chłopców winić za to że niektórzy z nich nie pracują gorliwie.

My robotnicy, stojący na gruncie Niepodległej Polski, pragniemy abyśmy w niej szczególnie żyli, i unikamy wszelkich zatargów, ale dla uspokojenia ogółu prosimy, by wydaleni chłopcy mogli pracować jeszcze dni 14-cie.

Delegaci:
A. Domański
Jan Ocipa
Stefan Ogrodniczek.

Szanowny panie Redaktorze!

Zamiast uroczystego pożegnania Ks Kneblewskiego, prefekta gimnazjum W. Chrzanowskiej, grono pozostałych kolegów składa na na ręce Sz. pana Redaktora do dyspozycji ks. prefekta skromną ofiarę marek 100.

Z poważaniem

nauczyciele i nauczycielki

gimn. W. Chrzanowskiej.

P, S. Redakcji

Ks. Kneblewski zawiadamia nas, że ofiarę powyższą składa na Samopomoc gimn. p. Chrzanowskiej.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Uczniowskiej"